

# Student w kolejce do lekarza

Student Politechniki Lubelskiej pochodzący spoza Lublina poskarżył się, że nie został wczoraj przyjęty do uczelnianej przychodni przy ul. Nadbystrzyckiej. Przedstawiciele politechniki odpowiadają, że przyszedł za późno i nie było już wolnych terminów.

– Złapał mnie jakiś wirus, katar leje się z nosa, zwracam i kręci mi się w głowie. Jako że na sylwestra wróciłem do Lublina, a zachorowałem około 5 stycznia, nie mogłem pójść do swojego lekarza rodzinnego. Objawy się nasiliły, więc postanowiłem pójść do

przyuczelnianej przychodni i to chyba był błąd – napisał do naszej redakcji student PL.

Do lekarza wybrał się o godz. 12, gdyż jak twierdzi, wcześniej miał kolokwium. Szkopuł w tym, że poradnia przy ul. Nadbystrzyckiej działa tylko do godz. 13, a na wizytę czekali zapisani już wcześniej pacjenci. Nasz Czytelnik mówi, że prosił o przyjęcie przez lekarza, ale ostatecznie został odesłany bez udzielenia pomocy. Co powinni zrobić studenci w podobnej sytuacji? – Każdy student Politechniki Lubelskiej może przyjść do przychodni przy

ul. Nadbystrzyckiej, nawet, gdy zapisany jest w innej placówce medycznej, w celu udzielenia mu pomocy doraźnej. Przychodnia otwarta jest w godz. 8 – 13. Jest tam jeden lekarz i pielęgniarka. Najlepiej zarejestrować się rano, ponieważ później może nie być wolnego terminu – tak jak to miało miejsce w tym konkretnym przypadku. Wtedy należy udać się do przychodni na ul. Langiewicza, która czynna jest do godz. 18. Po tem zostają do dyspozycji chorego przychodnie dyżurujące – wyjaśnia Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik prasowy uczelni. **MC**